

# ZUCH MISTRZ YNI ZHR

BIULETYN METODYCZNY GŁÓWNEJ KWATERY HARCEREK

ROK V

Kraków, maj 1994

Nr 5 (51)

## POLSKI MAJ



„Powtórzcie młodzieży harcerskiej słowa, które wypowiada Prymas - harcerz. Powiedzcie naszej młodzieży, że Polska ogarnia ją ramionami Matki. **Jedna jest Polska - wspólna Matka!** Jej ramiona - dla wszystkich dzieci. Jedno ma serce i wszyscy znajdują w nim miejsce. Powiedzcie młodzieży harcerskiej, że ta Polska wyciąga do nich ramiona, przyzywa ich i pociąga, aby nigdy nie zapomnieli o Ojczyźnie, aby wszędzie, gdziekolwiek rzucą ich obowiązki i zadania życiowe, pamiętali, iż należą do wspólnej Ojczyzny,

Ta wspólna Polska, z której wyrosli, z krwi swoich praojców i ojców, idzie za nimi swoim uważnym wzrokiem i nieustannie nad nimi czuwa. Podobnie harcerstwo wzywa nieustannie do czujności: „Czuwaj"! To „czuwaj" wypisane jest na znaku, który przypomina krzyż. Bo krzyż jest zawsze znakiem czuwania, czujności, gotowości, ofiary i służby. W krzyżu jest cała Ewangelia. Krzyż Chrystusa kreśli program życia, program Ewangelii Chrystusowej. A pod krzyżem na Kalwarii wytrwale stała czuwająca Matka...

Powiedzcie młodzieży polskiej za granicą, że pod krzyżem polskim stoi i czuwa Matka Chrystusowa. Przy Niej skupia się Naród i Jej nieustannie przypomina: „Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam". Niech wasze czuwanie będzie treścią swoją zgodne z maryjnym czuwaniem całego Narodu. Na waszych sztandarach jest jej macierzyńskie oblicze. Pamiętajcie, że to jest czuwająca Matka w czuwającej Ojczyźnie. Wzywa Ona wszystkich, całą młodzież, aby z Nią razem czuwała."

Z wypowiedzi Ks. Prymasa  
Stefana Kardynała Wyszyńskiego  
na poświęceniu sztandarów harcerskich ZHPpgk  
(powyżej Matka Boska z jednego sztandaru, orzeł z Krzyża Kresowego 1919 - mont.red.)



archiwum  
harcerskie.pl



## Druhno Drużynowa - Druhno Hufcowa!

Zbliża się DZIEŃ MATKI, dzień, w którym NIKT z ludzi, a tym bardziej zuch nie powinien zapomnieć o swojej MAMIE.

- Kiedyś, dorosłe nawet dzieci nie wyobrażały sobie, że można mówić do matki „ty”, na wsi mówiono „wy”, we dworach i domach miejskich utarł się nawet zwrot „Pani matko” (np. *Czy pozwoli mi pani matka wyjść na dwór?*).
- Istniał też zwyczaj okazywania szacunku swoim Rodzicom, całując ich w rękę (teraz tylko narzeczeni klękają przed rodzicami prosząc o błogosławieństwo).
- Matka błogosławiła: przed wyjściem z domu, przed zaśnięciem, przed trudną robotą... znacząc znak krzyża na czole. Krzyżem znaczyła przed krojeniem bochen chleba...

Teraz stosunki między rodzicami a dziećmi są bardziej partnerskie, zniknął dystans - ale pozostała serdeczność, szczerłość, troska, wzajemne ciepło...

Matka... ta jedyna, ta niepowtarzalna, ta, która nas urodziła i obojętnie kim jest (wykształcenie, status), a także pomimo dostrzeżonych jakichś jej wad - należy się Jej nasz szacunek, opieka i modlitwa.

Po co to piszę? Bo bardzo często organizując zbiórki dla mam zuchów, zamyślamy o naszej, tej która znosi ciągle wyjścia „na harcerstwo”, to pozostawione rano niedopite kakao (bo po co wcześniej wstać), ten trzy razy odgrzewany obiad (porozmawiałam z kole-

zanką), te późne niezapowiedziane powroty (bo przecież jesteście dorosłe), to głośno puszczone radio (choć jest po 8 godzinach pracy i kłopotach w domu), to... tak czy inaczej wyrażone po prostu martwienie się o nas, dorosłych ludzi, bo jej matczyne serce nie liczy naszego wieku!

Po co to piszę? Bo pamiętam zbiórki kadry instruktorskiej, naszego szczerpu i zaproszonych oboje rodziców, po to, by zabaczyli co robimy, by obejrzeeli film z obozu, by porozmawiali między sobą...

I nie zapomnę okrzyku jednej z mam w kierunku milego pana prowadzącego rozmowę z kimś tam „to pan nazywa się X-ński - poznałam pana po głosie, bo czasem dzwoni pan o 10-tej wieczór sprawdzić, czy przypadkiem pana syn nie jest u nas”. „Ależ tak, my się w większości znamy telefonicznie” i salwa śmiechu, która wtedy wybuchnęła.

...I może warto naszej Mamie pokazać mamy zuchów, a im przedstawić naszą mamę. Jestem pewna, że największą radością dla niej będą te zdania, które mamy Twoich zuchów jej właśnie szepną na ucho „ma pani wspomniała córkę, pomogła mi przełamać w Krzysiu lęk przed rówieśnikami” albo „ta ostatnia kolonia, którą pani córka prowadziła...”

I może warto, Druhno Drużynowa, codziennie, a nie od „święta matki” być również CÓRKA w domu, a nie najlepszą harcerką poza domem.

Czuwajcie w domu też!

Wiesława Stojek

iskierka



## Wiosenna siła

Zesrodkowanie siły vitalnej wszystkiego co żyje na ziemi przypada na maj. Zewnętrznym wyrazem tej siły jest piękno przyrody, umajone łaski i zagajniki, pogoda na obłozach lądzi.

Bogata obecnie literatura ludzkiego wnętrza dowodzi, że sformułowane niegdyś hasło w *zdrowym ciele zdrowy duch* ma charakter li tylko propagandy kultury fizycznej i sportu. W rzeczywistości - to zdrowy duch ma prymat i bezpośredni wpływ na zdrowie ciała. Od niego bierze początek nasza siła i jej skuteczne wykorzystanie: cel, projekt, utrzymuje w napięciu nasz umysł, energię, otuchę i zapadł dla przedsięwzięcia. Teraz dopiero mobilizujemy nasze siły fizyczne, skupiamy na realizacji celu.

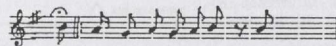
Prentice Mulford przeszło sto lat temu pisał: *Nie ma innej siły w mieśniu lub innej części ciała, aby dźwigać, ohozdzić, biec lub inną pełnią czynność, prócz siły myślowej, wzywającej do jej pełnienia... Duch nasz nie tylko daje siłę ciała do fizycznych wysiłków, ale i wtenożas, kiedy ciało spoczywa, podczas snu lub kiedy indziej bierze się do roboty, aby uzupełnić brak i dostarczyć nowego materiału, jeśli się zauży przez nadmierne wyzyskanie... Skoro przez modlitwę czy nieodpartą ochęć nabyłeś siłę, proś o rozum, który by ci wskazał, jak z niej skorzystasz. Swą własną bowiem siłę możesz skieroować ku uszczęśliwieniu lub skrzywdzeniu siebie.*

Spójrz, jak pięknym miesiącem jest maj. Przyroda wszystkie swoje siły skierowała na budowę piękna i pogody. Ty też możesz mądrze wykorzystać wiosenny przypływ sił na budowę szczęścia. Szczęście w pojedynkę jest krucho! Zespolenie sił i wspólne szczęście naszych bliźnich - przyczyni się do tego, że **maj zagości w Twoim sercu!**

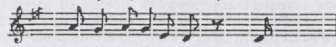
Lutar

## A MY SIĘ TURLIKAMY

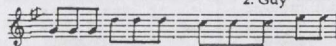
Muzyka M.Sartr, słowa W. Dąbrowski



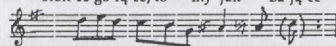
A my się tur-li-ka-my A



my się tur-li-ka-my 1. Co  
2. Gdy



ro-ku na bo-ku, przy pię-knym wi-do-ku  
słoń-ce go-ra-ce, to my jak za-ją-ce



tur-li-ka-my się po sto-ku  
tur-li-ka-my się po łą-ce

A kto się nie turlika,  
Ma minę nieboszczyka.  
Więc sami  
Za nami,  
Z byczymi minami  
Turlikajcie się polami!



## II oto przebieg samej zbiórki DNIA MATKI

opracowany na podstawie listu dhny Renaty Harasin z POH-u



Druhna Renia pisze:

W zeszłym roku, przygotowując się z gromadą do Święta Matki zuchy zrobiły ciasto (te na sprawność Kuchcika, przed I-szą gwiazdka. To był ich pomysł, gdyż jak stwierdziły, wafle, lodowice - same przygotowują w domu). Te, które nie piekły, kupiły ciastka za oszczędzone pieniądze. Wszystkie w tajemnicy przed mamami. Niespodzianką była również ankieta, wypełniana przez zuchy anonimowo, do odczytania mamom.

1. Pseudonim - czytany po odpowiednich ankiety.
  2. Z jakim kwiatkiem kofarzy ci się twoja mama
  3. Do jakiej gwiazdy filmowej podobna jest twoja mama. Odpowiedź uzasadnij
  4. Marzenia twojej mamy
  5. Co kupiłabyś mamie, gdybyś wygrała miliard.
- Było wiele śmiechu, gdyż niewiele mam odgadło kto był autorem ankiet. Same odpowiedzi również były zabawne np. „moja mama jest podobna do kwiatu mieczyka, bo pracuje jakby miała wiele rak.”  
Dużo pomagały mi przyboczne (ich mamy były także)...

Forma pracy - czas	Przebieg	Uwagi
Obrzęd 3'	Zwyczajowe powitanie i sprawdzenie obecności	
Krąg Rady 5'	Krótką wymianą informacji o wykonaniu zadań międzozbiórkowych Podział prac przygotowawczych	P - punktacja dla ^
Zabawa tematyczna *) 60 - 75'	„Święto Mam” (*)	Praca w grupach
a) przyboczna praca - 10'	I - dekoracja sali II - ustawienie stołu, nakrycia III - pokrojenie ciast, przygot. herbaty, napoi IV - przygotowanie wystawy prac	DEKORATORKA * ** *** : ♥ **
b) Gry i świz. 10'	- ankieta - plasy wesołe wraz z nadchodzącymi mamami	GOSPODINI, KUCHCIK MALARKA, RYSOWNICZKA, RZEZBIARKA, HAFCIARKA, FOTOGRAF... Szóstkowe pełnią honory „pani domu”
c) Zabawa 30-45'	- gościmy nasze mamy słodkościami	Kuchciki podają

a.d Zabawa	W trakcie - popisy zuchów i wpisy do kroniki - teleturniej, rebusy. Hasła przygotowane przez przyboczne - to tytuły bajek. Do drużyn wchodzi mamy z zuchami (w szóstkach). Odganięcie w ciągu 1 min. - 2 pkty, po 1 min. na zastanowienie - 1 punkt, potem, 5 sekund mogą zgadywać przeciwnicy - walka o 1 punkt. - oglądnięcie wystawy prac zuchów - ankieta, okrzyki dla najlepszych	▽ AKTOR, RECYTATOR. P SZTUMISTRZ  oprawdzają „władziciela”
d) pozytywne zajęcia 20'	-sprzątanie w izbie mycie naczyń	W tym czasie mamy ze znakami przechodzą do innego pomieszczenia (izba, klasa) na spotkanie z drużynową w sprawie kolonii zimowej. Drużynowa wykorzystuje pobyt mam i załatwia sprawy biurowe - idy zuchy są gotowe - powrot mam i koniec czynności zakończenie.
Krąg Rady prow.P	- podsumowanie nie wrażeń - decyzja o pomocy mamie „czyn niewdzialnych krasnali”	W KR może należy pamiętać o mach, które nie mogą przyspać np. może zapakowane ciasto?
Krąg Parady 7'	wspólny z mamami - podziękowanie za życzenia (pochwaliła za sprawne posprzątanie!) - ewent. nadanie sprawności, jeżeli ktoś kończy realizację wyagań	
Obrzęd - 3'	Zakończenie zbiórki	

\*) Użyłam, tu pojęcia **zabawa tematyczna** - rzadko przez Was stosowanego. Otóż ciąg tematyczny wielu elementów, z wykorzystaniem majsterki, wiadomości itd z poprzednich zbiórek, tworzy taką „dużą zabawę w temacie”; np zabawa w pocztę, poprzedzona zbiórkami z majsterką ozapek, z umiejętnością pakowania, wypełniania przekazów, z podziałem prac w czasie zabawy! To jest ZABAWA TEMATYCZNA.

\*\*) Nie ma tu grupy „robienia prezentów” - dla spr. np. Majsterklepki, bo każde dziecko chciałoby wręczyć „coś swojego”. Nie powinno się więc wręczać szablonowych jednakowych - niech będą brydzysze, ale samodzielnie robione. Choć można by np. kartki z suchymi kwiatami, z życzeniami od gromady.

**Symbol:** P - przyboczna, D - drużynowa, ^ - szóstkowi, ▽ - sprawność



# MAJÓWKA



Zielone zbiórki ruchowe poprzedził zwiad „kadry”. Po prostu któregoś popołudnia „kadra” - to znaczy ja i moje przyboczne - pojechałyśmy autobusem za miasto, wyszukać ciekawe miejsca na „majówkę” - czyli uroczą majową wykapkę ruchową. Z zegarkiem w ręku, rozgadane programowo, dając upust fantazji, z wykorzystaniem posiadanej wiedzy metodycznej i doświadczeń. Taki zwiad był wielką frajdą dla nas - co było zapowiedzią doskonałej zabawy ruchowej.

Kiedy usiadłyśmy do przelania pomysłów na papier, to znaczy ustalić konkretny program, wtedy okazało się, że wszystkiego starczy na cztery wycieczki. Nie możemy przecież przeciążyć wycieczkę programowo, bo zamiast przyjemności będzie katogora.

Z jednym zgodziłyśmy się od razu: że wychodzimy o 4-tej popołudniu a wracamy na 7-mą. I o tym muszą wiedzieć rodzice zuchów wcześniej, a nas obowiązują dotrzymanie słowa. Sprawa następna: musi być pogoda, mało wiatru, dużo słońca, ciepło - inaczej wycieczkę przełożymy. I to też wyraźnie musimy powiedzieć zuchom. Szczegółowy program obejmował trochę zwiadu, dwie gry terenowe, prace pożyteczne przy kapliczce (maj!). Co zabrać ze sobą? Min. przydałyby się saperki (taka łopatka), paski kolorowe z bibułki (żeby ubrać kapliczkę - pozostawić nasz ślad). Do gier: piłka, sznur.

Była pogoda wymarzona. Nadto przyszły dwie mamy do pomocy i przyniosły - o mój Boże! - pieczone ciasteczka i coś do picia! Wystarczy dla wszystkich! Wcześniej kupiłyśmy bilety zbiorowe - taniej i pełne zabezpieczenia. Co prawda - o trzy za dużo, ale i tak wyszło taniej niż pojedyncze. Zna-

lazły się dwie saperki, sucholuskowe bukieciuki i nadmiar pasków kolorowych. Ale piłki nie było. To żadne zmartwienie.

Kiedy dojechaliśmy na miejsce, powiedziałyśmy zuchom: oczy i uszy otwarte! Zwiad rozpoczął! Kto pierwszy odgadnie, jaki ptak śpiewa, jaki kwiat zakwita - głośno zawoła. Był to zwiad w drodze. Zabawy było dużo. Nie śpiewaliśmy, żeby nie straszyc wiosny(?) - tak wymyśliły zuchy.

Następnie zuchy szukały najlepszego miejsca na krótki pierwszy wypoczynek. Nie zapominałyśmy, że pół godziny wędrówki, to dość dużo jak na zucha. Podsumowanie zwiadu. W czasie owego wypoczynku była też majowa gawęda: piękny ten czas jest cudownym tłem do zatrzymania się na pierwszym punkcie Prawa Zucha.

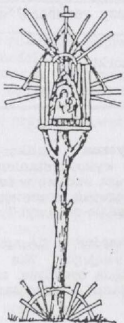
W dalszej, krótszej wędrówce dotarliśmy do kapliczki przydrożnej, u podnóża której wystawały suche lodgyi zeszlizowanych chwastów i nowa zieleń - pokrzywy! Zuch jest dzielnym, potrafi je wyrwać i nie bać się poparzenia. Pięknie wysprzątano bliskie otoczenie kapliczki, ułożono suche kwiaty, opleciono kolorowymi paskami. Odśpiewaliśmy pieśni majowe. Teraz mamy urządzić nam zasłużony poczęstunek.

Zagrałyśmy w trzy gry: zwinni nawijacze (przydał się sznurek), nieoczekiwana przeszkoda i kaluża.

Potem był Krag Rady, pośpiewaliśmy i droga powrotna.

Mamy uznały, że to była bardzo udana majówka. Zuchom też się podobała.

(wg realizacji Moziki oprac. Patyka)



## OBRZĘDOWY DUSZEK



*Jestem Obrzędowy Duszek! Wkradłem się tutaj za cichą zgodą składającego ten numer. Chciałem Wam przekazać tekst, który był kłedyś bardzo ważny w jednej z warszawskich gromad ruchowych. W gromadzie tej zaciąg w klasach pierwszych robiono w lutym, po półroczu i z końcem marca (np.21) lub w kwietniu „Nowe” dzieci były po „wielu próbach” przyjmowane uroczyste do Kraju Mizbilli”, otrzymywane chusty - znak zachowania i starały się zasłużyć na miano ZUCHA*

Wszystkim tu obecnym i tym, którzy kiedykolwiek papirus ten czytać będą wiadomym czynimy, że Ula, Asia, Magda, Marysia, Dorota, Marcin, Przemek i Krzys długo się starały aż pomyślnie wszystkie próby przeszły. Dlatego dziś, drugiego dnia marca 1988 roku, do Wielkiego Księstwa Mizbilli ich przyjmujemy i oznajmiamy, iż od tej pory Mizbillami będą się zwać. Na znak tego chustę nosić i wszystkich znaków Mizbilli używać.

Zobowiązują się je do przestrzegania Prawa Mizbilla i Znaku Cisy i do zachowania wszelkich tajemnic Wielkiego Księstwa Mizbilli.

Od dziś niech się nikt nie waży patałachami ich nazywać, bo ten, kto do Wielkiego Księstwa Mizbilli należy jest śmiałym, dzielnym i radosnym „ZUCHEM”.

*Król Mizbill*

Ciekawym, kto z Was wie co to są Mizbille i czy jeszcze gdziekolwiek w Polsce istnieje Rodzina Mizbilli? Odezwanie się, proszę, ale koniecznie zaznaczenie na kopercie do redakcji „dla Obrzędowego Duszka”

Wasz



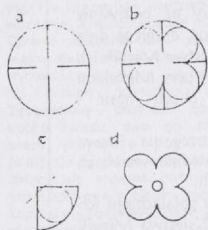


## MAJSTERKI dla naszych mam

Największą radością mamy w jej święto będzie prezent wykonany własnoręcznie, z własnej fantazji i przy poświęceniu własnego czasu jej dziecka. Co wykonać? Oto kilka propozycji:

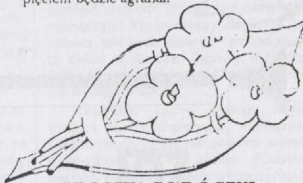
### BROSZKA ZE SKÓRY

Gdzieś tam może uda się zdobyć różnokolorowe kawałki skórki. Na zamkowej części (odwrotna strona) narysuj niewielkie kółka i wytnij je. Każde koło podziel na cztery części. Wzdłuż linii zaznaczonych na rysunku *a)* natnij je, potem każdą ćwiartkę zaokrąglij ołówkiem - rys. *b)* nie zmniejszając obwodu koła. Złóż kółko w czworo - rys. *c)* i w środku wytnij mały trójkąt oraz narysowane płatki, uzyskując po rozłożeniu kwiatek jak na rys. *d)*.



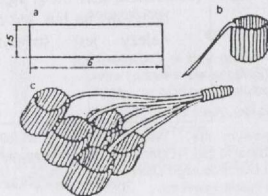
Nad płomieniem palnika gazowego, trzymając kwiatek w obciążeniu, opal brzegi wszystkich płatków (skóra pod wpływem wysokiej temperatury wygina się do góry lub do dołu). Z prostego kawałka skóry wytnij proste paseczki, które będą stanowić łodyżki. Na jednym końcu każdego paska zawiąż supełek, a drugi koniec pasta przewlec przez otwór w kwiatku i przyklejaj tak, by supełek oparł się o wnętrze

kwiatka. Kilka takich kwiatków połącz razem kawałkiem skórki w kształcie listka, by tworzyły bukietik (rysunek poniżej). Zapięciem będzie agrafka.



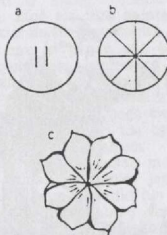
### BROSZKA Z WŁÓCZKI

Na tę broszkę potrzebne są kawałki włóczki różnego koloru. Z kartonu o wymiarach 6 x 1,5 cm wytnij pasek (rys. *a)*, następnie nawiń go na palec wskazujący i sklej oba końce. Otrzymasz pierścien, który opleciesz włóczką - tak, aby ściśle do siebie przylegała i zasłaniała karton (nitki nie mogą się krzyżować. Wolny koniec włóczki powinien mieć ok. 6 cm. 5 - 6 takich pierścionków, w różnych kolorach, wystającymi końcami złączone razem i owinięte zieloną włóczką - stanowią piękną broszkę.



### BROSZKA Z ŁUSEK SZYSZKI ŚWIERKOWEJ

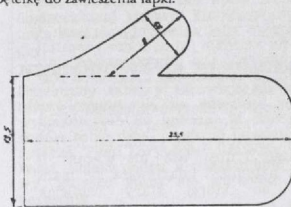
Pewno, że o tej porze roku nie łatwo o szyszkę, ale może gdzieś się znajdzie. Namocz ją w wodzie na noc, by żywica się rozpuściła, co ułatwia podzielenie szyszki na poszczególne łuski, które następnie wysusz. Przygotuj do zup. Jedno z nich natnij tak, żeby można było przelożyć przez nacięcie małą agrafkę (rys. *a)*, potem nałóż na nie i sklej drugie kółko. Na powierzchni górnego kółka, odpowiednio podzielonego (rys. *b)*, ułóż, a następnie przyklej pojedyncze łuski (bacz, aby były jednakowej wielkości) tak, by ściśle do siebie przylegały, tworząc kwiat (rys. *c)*. Odpowiedni klej - to wikol. Całość, po wyschnięciu, pomaluj farbą plakatową, a gdy ta wyschnie - bezbarwnym lakierem (lub lakierem do paznokci).



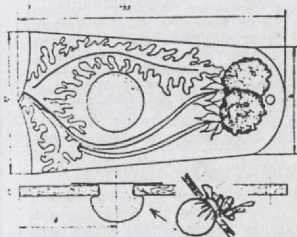
### REKAWICA DO KUCHNI

„Lapka” z tkaniny niewątpliwie ochroni ręce Twojej mamy przed oparzeniem. W każdym domu znajdzie się na pewno kawałek starego ręcznika frotte, lub jakiś inny grubszy materiał z włókna naturalnego, z którego można wyciąć odpowiedni kształt dwukrotnie i zeszyć. Lpki nie koniecznie muszą mieć idealny kształt rękawicy. Mogą

być okrągłe, kwadratowe, w kształcie serca, kwiatka, owocu - w zależności od fantazji twórcy. Najlepiej najpierw zrobić sobie formę z papieru (wymiaru na poniższym rysunku), przylóż i obrysuj na tkaninie, sfastytuj blisko brzegu i... Najlepiej obszyć na maszynie, ale można i ręcznie. Otwór na rękę obszyj lamówką (tasiemką), pozostawiając jej niewielki odcinek na петельkę do zawieszania łapki.



### WIESZACZEK NA IGŁY



Takie niby nic, a dzięki praktyczności może ucieszyć mamę. Wykonanie wieszaczka rozpoczynamy od przygotowania kawałka sklejk lub tekturki (jak na rysunku). Wycinamy otworek na poduszeczkę, upiekaszmy farbą. Potem robimy poduszeczkę (w środku kawałki tkaniny lub gąbka). Kulke-poduszeczkę przeciskamy przez otworek, obcinamy wyłogi i przyklejamy do odwrotnej strony sklejk, umocowując kartonikiem. Schnie pod przyciskiem.

(wg Krystyny Kwasuckiej i Leona Droszasa NASTOLATEKI ROBIĄ OZDOBY I UPOMINKI, P.W. Ekon. W-wa 1987)



## Pożywka dla gawędziarzy O CHŁOPCU KTÓRY ROZDMUCHAŁ OGIEN

Działo się to w dalekim nadmorskim kraju, w którym brzegi morza otoczone są wysokimi górami. Ludzie nie znali jeszcze wtedy latarni morskich i dlatego na szczytach jednej z gór rozpalali wielkie ognisko, aby przyciągały statki, widząc je, nie zmyliły drogi i nie rozbiły się o skały.

Nieopodal szczytu mieszkał stary człowiek o smutnej twarzy, który od wielu lat opiekował się płonącym na górze ogniem i dbał, aby nie wygasł. U podnóża natomiast znajdowała się mała wioska, do której stary człowiek schodził, by czynić najpotrzebniejsze zakupy. Jego wizyty w wiosce nie budziły jednak niezwykłego zainteresowania. Wszyscy wiedzieli, że już od lat przychodzi do wsi, ale nigdy z nikim nie rozmawia i jedynym w wiosce, który zna jego głos, są sprzedawca mięsa, piekarz i pewna kobieta, od której kupuje masło i mleko. Ludzie uważali go za unikala, wy-dawał się bowiem dziwny, a niekiedy nawet straszny.

Jedyną osobą, która zainteresowała się starcem, był mały chłopiec. Często patrzył na starca przychodzącego do wioski i zawsze go intrzygotało jego dziwne zachowanie. Nie mógł zrozumieć, dlaczego ludzie unikają starego człowieka, dlaczego on z nikim nie rozmawia, unika ich towarzystwa. Gdy wieczorami siadał przed domem i patrzył w kierunku góry te myśli często nie dawały mu spokoju.

Gdy tak siedział pewnego popołudnia na progu domu, spojrzął w górę... i zobaczył coś, co go przeraziło. Oto na szczytach góry nie płonął ogień. Chłopiec wiedział co to oznacza: Stalki, które będą pinyły w tej okolicy nie widzą ognia, mogą rozbić się o skały i zgina wtedy ludzie. Chłopiec ubrał szybko mocne buty i czym prędzej udał się w

kierunku chaty starca.

Gdy znalazł się pod drzwiami, zapukał. Odpowiedzi jednak nie było. Nacisnął więc kłamkę i wszedł do środka. Stary człowiek w najlepsze spał w swoim łóżku. Poprzedniej nocy długo pracował znosząc drewno do ogniska i tak mocno zasnął, że zupełnie o nim zapomniał. Przestraszony chłopiec podbiegł do niego i natychmiast go obudził.

-- Co się stało? - zapytał przestraszony starzec.

-- Ognisko zgasił! Musimy biec na górę! Przecież jakiś statek może się rozbić o skały! - wykrzykiwał chłopiec.



(dokonczenie na stronie następniej)

## GRY ZUCHOWE

### KALUŻA

Zuchy w szóstkach podają sobie ręce, wiążąc małe koło. Na ziemi zakreślają krąg domniemanej kaluży - średnica 3-3 kroki. Zuchy wirują w prawo (w lewo) i usiłują nagłymi ruchami wolać się do domniemanej kaluży. Kto choćby jedną nogą wejdzie do środka koła - wypada z gry.

### NIECZEKIWANA PRZESZKODA

Uczestnicy zabawy ustawiają się w kolumnę otwórkową na odległość ramion wyciągniętych do przodu. W otwórkach podają sobie ręce, przez co powodują korytarze. Tymi korytarzami między zwor kami, ucieka jeden z uczestników zabawy, którego stara się sohwytać drugi uczestnik.

Parze tej wolno przebiegać tylko korytarzami. Tymczasem na sygnał prowadzącego zabawę kolumna wykonuje zwroty w lewo, w prawo, w tył. Należy przed zabawą umówić się co do kierunków zwrotów. Szybko zmieniający się kierunek korytarzy utrudnia bieg, a ucieczka i pogoń wymaga szybkiej orientacji. Tam bowiem, gdzie przedtem były przejścia, po sygnale jest mur ramion, którego nie wolno przerywać, ani przekraczać.

### ZWINNI NAWIJACZE

Dwóch grających bierze za końce szmulek długości 3 - 8 metrów i staje naprzeciw siebie (na odległość sznurka). Na sygnał obaj zaczynają nawijać szmurek na palec lub kawałek patyka, posuwając się do przodu. Środek sznurka oznaczony jest kolorem lub mocno zacisniętą taśmką. Wygrywa ten, kto pierwszy nawinie szmurek na palec lub patyk. Potem zmiana grających, następnie gra zwycięzów, aż do wytonienia pierwszego nawijacza.

(opracowano na podstawie GRY I ZABAWY... MAW 1984)

(dokonczenie ze strony poprzedniej)

Przerażony starzec wraz z chłopcem wybiegli z domu i ruszyli w górę. Gdy znaleźli się przy ognisku zobaczyli, że resztki drewna jeszcze się żarzą i być może uda się je rozdmuchać. Chłopiec pozostał więc przy czerwonych jeszcze drwach i zaczął rozdmuchiwać ogień, a starzec począł zbierać chrust i suchą trawę, aby jak naszybciej buchnął płomień. Po kilku minutach wspaniałych wysiłków udało się im rozpałić na nowo ognisko. Pozbierali jeszcze trochę drobnych galezi i gdy te się rozpałły, dołożyli wielkich kawałów drewna, które starzec przygotował poprzedniego dnia. Praca była ukończona, ogień ponał tak, jak dawniej. Stary człowiek uścisnął mocno dłoń chłopca, położył mu rękę na ramieniu. Zaczęli schodzić na dół.

Od wielu już lat starzec nie przeżył tak radosnej chwili. Po raz pierwszy bowiem, od czasu, gdy zamieszkał w małej chacie poniżej szczytu, ktoś się nim zainteresował, powiedział do niego zyciwe słowo i pomógł mu w pracy. Od tej chwili jego życie się zmieniło. Częściej odwiedzał wioskę, wchodził do domu małego chłopca, rozmawiał z ludźmi i co najważniejsze, na jego twarzy pojawił się uśmiech, bo nie był już samotny, miał przyjaciela - małego chłopca. Tych kilkanaście minut ratowania ogniska zmieniło jego życie. Już nie był sam, już nikt nie mógł powiedzieć o nim „stary człowiek o smutnej twarzy”. Od tego dnia był radosny i pogodny.

Mały chłopiec sprawił, że zmieniło się życie starego człowieka. Dmuchał na łące się drwa, rozdmuchał ogień o wiele ważniejszy - ogień miłości, który nigdy nie gaśnie...

DARIUSZ MADEJCZYK

(Mały Przewodnik Katolicki - Poznań, marzec 1994)

## ZASZEYSZANE DONIESIENIE



z chorągwi  
hufców  
gromad

CH. GÓRNOŚLĄSKA

**BIELSKO-BIALA** - „Złote Jelenie” przekazują wszystkim, że po całonocnym szukaniu, udało się dotrzeć do Pałacu Królowej Śniegu. I co najważniejsze - Królowa Śniegu obiecała, że będzie czyniła już tylko dobro i nigdy nikogo nie porwie. (druz. Iwona Kubiak)

**BYTOM** - Powstała 104 BGZ „Krasnoludki” prowadzona przez dhnę Magdę Bosek. Zuchy zdobywają sprawności.

CH. POMORSKA szeptuje Ania Szęko

**TRÓJMIASTO** - Na początku kwietnia odbył się spotkanie drużynowych zuchowych.

CH. MAŁOPOLSKA szeptuje płm A. Tatała

16.IV > Festiwal Gromad Zuchowych z całej chorągwi. Wyniki: I miejsce 70 KDZ „Leśne Duszki” - Maja Kruk trop.

II m. 20/40 KDZ „Kubusia Pochatka” - Sylwia Powroźnik trop. Za festiwal odpowiadała dhna pwd Dorota Jamny.

23 IV > W Krakowie Msza św. Zuchowa (św. Jerzy).

> Na 3 Maja planowane są zabawy dla dzieci w krakowskim Parku Jordana.

CH. WIELKOPOLSKA szeptuje pwd. Anna Paktiewicz

> 15.IV - Spotkanie w sprawach kolonii zuchowych.

CH. DOLNOŚLĄSKA

> Trwają przymiarki do powstania nowych środowisk zuchowych. Moze kurs przybocznych? Trzymamy kieliki!

O. WARMIŃSKO-POMORSKI

INOWROCŁAW

Hestego Atletyka dla  
cyfelników "Zuchmistrzyni"  
mierzają innowrocławianami.

P.S.

H obręgu Warmińsko-Pomorskim  
dzieci obceni 5 gromad.

3 w Innowrocławiu (2 chłopcy,  
1 dziewczynka)

1 w Bydgoszczy - zuchny

1 w Toruniu - zuchny.

Cupujemy sławienia dla  
integracji i stałości zuchowego!

Cuj Toniek Sibara płm.

### KURSY

#### ZUCHMISTRZOWSKIE

(prawdopodobnie, zależnie  
od ilości zgłoszeń)

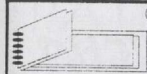
1 - 9 VII koło Poznania -

chor. Wielkopolska

21-28 VIII koło Krakowa -

chor. Małopolska

Zgłoszenia na adres Redakcji Zuchmistrzyni (prosimy pisać szybko!!)



## Z pamiętnika drużynowej

### „ŚPIEWAK”

Swoją pierwszą gromadę zuchową prowadziłam w szkole, w której działały już dwie inne. Dzieci jednak było dużo i kłopotów z kandydatami na zuchy nie miałam. Byłam wtedy uczennicą siódmej klasy, na zuchach znałam się o tyle, że kiedyś byłam zuchem, a potem harcerką. Ale dzieciaki lubiłam, więc zabrałam się do tego z wielką ochotą.

Akcje naborową zrobiłam wspólnie (o tym innym razem) i na pierwszą zbiórkę przyszła trzydziestka dzieciaków. Zabrałiśmy się do pracy. Naczytałam się mądrych książek i na tej podstawie z moimi zuchami pracowałam. W pewnym momencie mieliśmy już nazwę, obrzęd, zuchy znały Prawo Zucha, był czas najwyższy zabrać się za zdobywanie sprawności.

Moja wiedza o sprawnościach zuchowych w tamtym okresie ograniczała się do tego, że dzieliła się one na zespołowe i indywidualne (bo wtedy tak właśnie się dzieliły). Z zespołowymi nie miałam kłopotu, posiadałam regulamin, z którego udało mi się wybrać kilka sensownych tematów zabaw. Gorzej było z indywidualnymi. Wiedziłam, że zuchy powinny je zdobywać, że w ten sposób dostrzegam ich zainteresowania, rozwijam zdolności, ucę samodzielnosci. Ale jak? Skąd je wziąć?

Byłam ambitna i postanowiłam stworzyć kilka regulaminów sama.

(Nawet nie wiedziałam, że nie wolno, że przecież regulaminy są zatwierdzone i obowiązują wszędzie takie same.) O ile pamiętam zaczęłam od „Śpiewaka”. Pasował mi do zdobywanej wtedy sprawności zespołowej, poza tym chciałam rozśpiewać zuchy, więc wszystko wydawało mi się w porządku. Wyobraziłam sobie, co bym chciała, żeby mój zuch umiał po zdobyciu sprawności, zamieniam to na język zrozumiały dla dzieci i wprowadziłam sprawność do gromady. A regulamin wywiesiłam w naszej gablocie, którą mieliśmy w szkole.

Zbiórki gromady mieliśmy tego samego dnia, co pozostałe gromady zuchów. Na jednej z nich zuch z innej gromady mnie pyta:

-- Druhno! A czy ja mógłbym zdobyć u drużyny sprawność „Śpiewaka”?

Odrzekłam, że porozmawiam z jego druhną, ale trzeba mnie było wtedy widzieć! Dużna byłam jak paw hodowlany. Proszę, jaki świetny regulamin napisałam! Jednak w trakcie zbiórki zaczęło mnie nurtować pytanie, dlaczego i mnie ten zuch chce sprawności zdobywać? Co go przyciągnęło? Oryginalność mojej sprawności? Spytajłam.

-- Bo u drużyny łatwiej...

A gdzie morał? Sami pomyslecie. Powiem tylko tyle, że nie jest on taki, iż sprawności zuchowe powinny być trudniejsze.

Ania Stasiak (Warszawa)





# OCZAMI ZUCHA

faira Drużki. To zucha-  
 wa drużyna dziewczyn  
 Drużyna jest z Haja  
 Kawa i jej pomocnicą  
 jest ich Wła. (właściciel)  
 Drużków jest z Drużek  
 którego trzymają się  
 nosząca zuchowatek  
 Raz w zespole odbywają  
 się zbiórki. Raz w Mie-  
 scu zuchy, jedzą do kaszanki  
 narciarskiego w sekcje  
 na Morze.



1 Miejsce gdzie odbywa-  
 ją się zbiórki zuchów.

Wnosi go każdy Harcerz  
 zuch chłopiec kolona  
 zielonego a harcerka, zuch  
 dxi. kolony szarego

3. 1- wazy pkt. ---  
 prawa zucha 2- q wyraz.  
 4 Mały wozek jest zuch  
 on a staroży jest...



Hymn zuchów.

Wied i śmiały, choć jęzka }  
 mały, oto jest polski zuch. } 2x

Właśnie tak czytanka }  
 latarniec skakanka, w }  
 zabawach sam za dróży }

# PATRONAŁ M A J

zuchowy

czyli coś więcej o naszych imionach  
 i zachęta do obchodzenia imienin  
 zuchów w gromadzie (a może też  
 spotkań w domu solenizantów..?)

wśród których Stas, Staszek górują.

2

**ZYGMUNTA** - imię  
 pochodzenia staroniemieck-  
 iego (*sigu* - zwycięstwo,  
*munt* - opieka). Św. Zyg-  
 munt był królem Burgundii,  
 który wydał swego syna na  
 śmierć, potem wiele lat pokutował, aż  
 wreszcie podczas najazdu Franków  
 został wraz z żoną i dwoma synami  
 utopiony w studni (r. 524). Zdobniałe:  
 Zygmunt, Zyga.

3

**MARIJ** - Uroczystość NMP  
 Królowej Polski, ustanowio-  
 na w 1923 r. i dodatkowo  
 potwierdzona przez pap.  
 Jana XXIII w 1962 r. na  
 pamiątkę ślubów Jana Ka-  
 zimierza, który w 1659 r. w katedrze  
 lwowskiej uznał NMP za królową  
 naszego narodu.

4

**MONIKI** - imię pochodze-  
 nia greckiego (ozn. osamot-  
 niona lub jedynaczkę). Św.  
 Monika była matką św.  
 Augustyna. Jej grób w Ostii  
 odwieczany jest przez ko-  
 biet mające ciężkie życie z powodu  
 nieudanych małżeństw. Zdobniałe:  
 Monista, Nika, Mona.

8

**STANISŁAWA** - imię  
 prasłowiańskie (*stani* - stać  
 się, *slaw*). Św. Stanisław  
 \*1030 r.) biskup krakow-  
 ski, wskutek zatargu z kró-  
 lem został zamordowany w  
 czasie odprawiania Mszy  
 św. Jest jednym z głównych patronów  
 Polski. Jest bardzo dużo zdrobnień,

12

**DOMINIKA** - iacini-  
 skie należący do Pana  
 Boga. Święty był zało-  
 zycielem zakonu kazno-  
 dziejskiego w XIII wieku.  
 Zdobniałe Mik.

15

**ZOFII** - greckie *sophia*  
 mądrość. Św. Zofia była  
 Rzymianką, która zginęła  
 śmiercią męczeńską w pier-  
 wszych wiekach chrześci-  
 jaństwa. Zdobniałe: Zo-  
 sienka, Zosia.

22

**HELENY** - z greckiego  
*helo* - blask, jasność. Z mi-  
 tologii znana jest Helena,  
 piękna córka Zeusa, żona  
 Menelausa, którą porwał  
 trojański król wiozł Parys, co stało się  
 powodem wojny trojańskiej.  
 Chrześcijańska patronką jest św. Hele-  
 na, matka Konstantyna Wielkiego  
 (który zagwarantował chrześcijań-  
 om wolność wyznania. Św., Helena jest pa-  
 tronką gwoździarzy, gdyż przywozila z  
 Jerozolimy drzewo i gwoździe z Krzy-  
 za Świętego. W Polsce imię znane od  
 średniowiecza. Zdobniałe: Helenka, He-  
 lusia, Lenka, Lusia, Hela, Helka.







## O cudownym chłopcu

Żył sobie kiedyś cudowny chłopiec, który już w wieku dziecięcym posiadał wszystkie mądrości i talenty. Przed domem rodziców dniem i nocą stały więc niekończące się kolejki tych, co chcieli zasięgnąć u niego rady czy pociechy. A on zadziwiał wszystkich swą wiedzą i wymową. Sława jego rosła na cały świat.

Wkrótce postanowił sam na własnej skórze doświadczyć tego świata, o którym tyle wiedział i o którym tyle mówił. I wyruszył w drogę. Jakże się zmartwił, gdy już po godzinie marszu stanął na skrzyżowaniu, gdzie musiał dokonać wyboru, gdyż nawet cudowny chłopiec nie może iść naraz w trzy różne strony. Musiał więc coś wybrać i z czegoś zrezygnować. I tak przy każdej kolejnej krzyżówce malal jego świat i topniały możliwości. Każda droga, każdy wybór wypychał go w coraz węższe koleiny. Kiedy zjawiał się na wiecach, jego zdania były coraz krótsze, mowa coraz mniej płynna. Ciężka na nim niepewność rzeczy niepoznanych, które musiał raz na zawsze porzucić.

I tak szedł z miejsca na miejsce, opuszczając tysiące dróg i możliwości. Coraz mniej mówił, coraz bardziej był nieśmiały. A z cudownego dziecka stał się zwykłym starcem. Pewnego dnia usiadł na przydrożnym kamieniu i zaczął mówić sam do siebie: Ja ciągle w życiu tylko przegrywałem; traciłem wszystko po kolei - ziemię, wiedzę, marzenia. Z dnia na dzień stawałem się coraz mniejszy. Każdy krok odводził mnie od czegoś. Lepiej trzeba było zostać w domu, gdzie wszystko posiadałem i wszystko wiedziałem; gdzie nie miałem podejmować decyzji, więc miałem wszystkie możliwości.

Zmęczony, podniósł się z wysiłkiem i poszedł jednak dalej, do końca drogi, którą szedł. Teraz już nie było rozgałęzień: jeden jedyny kierunek prowadził prosto przed siebie. Kiedy doszedł do celu i ostatnim tchem wypowiedział ostatnie słowo, jakie zostało mu z całej wiedzy i retoryki, zauważył, że znajduje się na szczycie. I że to wszystko, z czego zrezygnował, znajduje się u jego podnóża.

z „Notek” Kazimierza Wójtowicza - Wrocław 1988

**ZUCHMISTRZ**  
MŁODZIEŻOWY  
KRAJOWY ZWIĄZEK

„Zuchmistrzyni” - biuletyn metodyczny Głównej Kwatery Harcerzek ZHR  
Redakcja: hm Wiesława Stojek, hm Urszula Kret, hm Ludwik Tarnowski  
Adres kontaktowy redakcji: 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 68 m. 5 a  
Cena egzemplarza: w sprzedaży 5.000.- w prenumeracie 3.000 zł.  
Rozprowadzane w oblegu wewnątrzorganizacyjnym



archiwum  
harcerskie.pl